

O polskiej inspekcji pracy.

Inspekcja pracy w Polsce rozciąga zakres swej działalności na b. Kongresówkę i na Małopolskę. W Kongresówce zastąpiła ona rosyjskich inspektorów fabrycznych, w Małopolsce — austriackich inspektorów przemysłowych. Na b. Śląsk pruski inspekcja nie jest dotychczas rozciągnięta; działają tam w spadku po Prusakach, inspektorowie przemysłowi; dla względów niezrozumiałych, inspekcja pracy nie sięga dotychczas na kresy wschodnie, które muszą się obywać nawet bez inspektorów fabrycznych, jacy byli za Moskalą.

Gdzieś w błotach pińskich siedzi nawet podobno jakiś inspektor pracy, ale raczej jest łatwo zrozumiałą, że nie mając żadnej podstawy prawnej dla rozwinięcia swej działalności, musi ograniczyć swe czynności wyłącznie do pobierania pensji.

Pensja ta zresztą, jak wogóle płace urzędników państwowych, jest niska. Nie więc dziwnego, że inspektorowie pracy nie przywiązują zbyt wielkiej wagi do zajmowanych przez się stanowisk, że niby w koleżeńskim zmienia się skład osobisty inspekcji pracy, a każdy nowy inspektor (przyjmowany zresztą bez wielkiego przebierania, bo na przebiekanie w kandydatkach dziś urzędy państwowe już nie mogą sobie pozwolić), często bez żadnej, stosowanej praktyki i bez najmniejszego choćby przygotowania teoretycznego musi zajmować wyznaczony mu przez wielką wagi państwowej stanowisko i musi rozstrzygać na własną rękę szereg spraw, mocno nieraz skomplikowanych.

Można więc sobie wyobrazić, jakie dziwne historie dzieją się nieraz po takich inspektoratach pracy. Bo oprócz kilku kurków dla inspektorów pracy, zmusza się w dużej mierze brak ogólnej i wyuczony, brak konsekwentnego, jeźliż nie kierownictwa zgóry.

W początkach swego istnienia inspekcja pracy ciężko wpadła w wir toczących się wyścigów; zamiast wizytować fabryki, inspektorowie zostali pochłonięci przez podziębienie w różnych zakładach i strażnicach. Nadto to inspekcja pracy ciężko organizacją wyłączone rozjemczy, w państwie kierownictwo działalności, do której w zasadzie inspekcja pracy została powołana. Dziś rozjemstwo między innymi zabiera inspektorom, niż przed trzema laty, ale by zwrócić się na b. wyuczony, ochrona pracy, trzeba wypracować dotychczasowe przyzwyczajenia, trzeba mocnej inicjatywy zgóry, ze strony głównego inspektora pracy.

Utrudnia sytuację połączenie ogólnej inspekcji pracy z inspekcją pracy w rolnictwie. Ta ostatnia na mocy obowiązujących ustaw nosi istotnie charakter rozjemczy, a czysto mechaniczne złączenie tych inspekcji w jedną przypadkową całość odbija się w tej całości w sposób niepożądany dla sprawności samej organizacji. Cała machina inspekcyjna musi walczyć z różnemi trudnościami wskutek oporu biurokracji małopolskiej; sieć inspekcji w Małopolsce jest znacznie rzadsza, niż w b. Kongresówce, a w tej ostatniej daleko jej do gęstości niezbędnej — pomimo to niema mowy jednak o zwiększeniu liczby urzędników, nawet przy zamierzonym rozciągnięciu inspekcji pracy na kresy; rząd uważa inspekcję pracy za zbętek, bez którego Polska, nawet w wieku dwudziestym, może się zupełnie dobrze obejść.

W samej inspekcji bezład, z niezrozumiałych powodów, rzekomo bez nieczyjśkiej woli, inspektorowie nieraz latami oczekują na zwrot poniesionych przez siebie wydatków (miał to zważyć przy spadku waluty), spotykają ich niespodzianki w rodzaju nieopłacania lokalu inspektoratu we właściwym czasie, niedochodzenia na czas pensji, zdejmowania telefonów, braku opał i t. p. Można sobie wyobrazić, jak bardzo fakty podobne wpływają zachęcająco na samych inspektorów. Główny inspektor pracy, pomimo że dwa lata przeszło już piastuje tę godność, nie znalazł dotychczas czasu na objazd inspektoratów pracy, na stwierdzenie na miejscu istniejących braków i ujednostajnienie choćby w pewnej mierze czynności inspektoratów. Więcej też każdy z inspektorów radzi sobie jak może, a w rezultacie powstaje chaos, no i w wielu miejscach nierobstwo.

A tymczasem reakcja spogląda z radością na obecny stan inspekcji pracy i oblicza, kiedy to będzie można ją znieść zupełnie, jako instytucję zbędną. Placówka, którą sfery pracujące Polski uważają słusznie za najwłaściwszą ze swych zdobyczy, poczyna chorować na uwiad starczy, zanim dożyła wieku dojrzałego. Jak to się odbije na przyszłych stosunkach społecznych — przewidzieć łatwo.

Kropka.

Robotnicy, popieracie swoje pismo „Praca”

Kryzys w Zagłębiu Dąbrowskim i zniżka płac.

(Korespondencja własna).

Atmosfera w Zagłębiu Dąbrowskim naładowana jest elektrycznością. Przyczyną tego jest trwający kryzys w przemyśle metalowym i cementowym, oraz przewidziany kryzys w przemyśle górniczym. Najgorzej jest w cementowniach, gdzie zupełnie wypowiedziano robotnikom pracę, uczyniły to cementownie „Wysoka”, „Łazy” i „Grodziec”. Przemysł metalowy zmniejszył ilość pracy do 5, a nawet do 8 dni w tygodniu jak naprzykład w druciarni Deichla.

Co się tyczy kopalni węgla kamiennego, to sprawę kryzysu uważać należy za sprytne uderzenie przemysłowców w dotychczasową umowę z robotnikami. Przemysłowcy kopalniami, powołując się na ogólną zniżkę cen, proponują zmniejszenie płac dla robotników akordowych o 80 proc., dla dniówkowych — o 25 proc.

Przemysłowcy metalowi i kopalniami widzą przyczynę kryzysu w przyłączeniu Górnego Śląska, w wytworzonym stąd stame przejściowym i przewidzianej konkurencji. To robienie „kryzysu” przez przemysłowców szczególnie metalowych ma także na celu obniżenie płac robotniczych. Środki, użyte do tego

celu w postaci kryzysu, świadczą, że panowie przemysłowcy chcą uniknąć szczerzego postępowania z robotnikami, nie chcą uważać istotnego stanu przemysłu, lecz pod presją złowrogiemu kryzysu chcą wymóc na bezsilnym w takich wypadkach robotniku obniżenie płac.

Przemysłowcy kopalniami są szczerzy, bo bez obłonek rzucają hasło obniżenia płac od 25 do 30 proc. Wysokość jednak tego procentu przewidywać widocznie „krakowskie targi”. Mimo to jest to jednak uczciwsza droga, niż kryzys metalowców i wspólnia z nimi idących właścicieli kopalni węgla brunatnego. Ta ostatnia wspólnia użyła broni obosiecznej i należy mieć nadzieję, że nie tylko robotnicy, ale i przemysłowcy niemniej dotkliwie odczują skutki lekkomyślnie wywołanego kryzysu i nie pomogą powoływania się na zniżkę marki polskiej, na przyłączenie Śląska, gdy można się było ustrzec kryzysu przez energię, umiejętność stosowania się do chwili i przez okazanie cienia dobrej woli w stosunku do robotników.

Kronika ekonomiczna.

Niemcy i Rosja.

Z Berlina donoszą, że miejscowe sfery miarodajne oczekują w tych dniach ogłoszenia przez niemieckie koła przemysłowe projektu co do udziału Niemiec w odtworzeniu gospodarczym Rosji. Rząd niemiecki konferuje już z zainteresowanymi kołami rosyjskimi, amerykańskimi i amerykańskimi w sprawie odtworzenia przy pomocy kapitałów amerykańskich i niemieckich przemysłu naftowego w Groznom i Baku. Toczą się również pertraktacje z wszechniemieckim związkiem rzemieślniczym w celu wysłania do Rosji wykwalifikowanych specjalistów. W sprawie tej wyjechała również do Piotrogradu grupa przemysłowców niemieckich.

Umowa w sprawie handlu wewnętrznego między Czechosłowacją i Polską.

Równocześnie z zawarciem ugody polsko-czeskiej, jaka będzie złożona w parlamencie obu państw do zatwierdzenia, zawarta została, jak komunikują

umowa z Polską w sprawie wzajemnych ułatwień przy eksporcie i imporcie towarów. Powyższa umowa administracyjna zaakceptowana została przez ministrów handlu obu państw i wchodzi natychmiast w życie. Ulgi dotyczą tylko transportu towarów polskich i czesko-słowackich. Spis towarów wysyłających handlowe i organizacje przemysłowe handlowe.

Budżet Litwy.

Rząd litewski przedłożył Sejmowi budżet na r. 1921: dochody wynoszą 272 milj. mk., a wydatki — 885 milj. Nie góbor ma pokryć pożyczka państwowa.

Łotewsko-polska konferencja kolejowa.

W połowie grudnia odbędzie się w Rydze konferencja kolejowa z udziałem przedstawicieli Polski i Łotwy. Czechosłowacja zaproszona jest również do wzięcia udziału w konferencji.

Robotnicy w Łotwie.

W dn. 1 listopada r. b. funkcjonowało w Łotwie 1389 prywatnych przedsiębiorstw

MAURVCY LE LANC. 30)

Odkamień posłisku.

„Francuzi zostali pobici pod Charlesem, i pobici pod Maubeuge, pobici wszędzie. Opatują się na całej linii. Los wojny jest ustalony.

„Mimo strasznej meki, zachowuję zupełny spokój, wyjąłam go spojrzaniem i szepcąc.

„Parobek! Zachwiał się. Towarzysze jego doszli i widzę, jak jeden z nich podnosi rękę do szabli. Lecz on? Cóż uczyni? Cóż powie? Czuję, że jest bardzo zaniepokojony, że dotknięta jest jego godność osobista.

„Pani nie wie zapewne, kto ja jestem... powiedziano.

„Owszem, panie. Jesteś księciem Konradem, jednym z synów cesarza. I cóż z tego?

„Nowy odruch wyniosłej dumy. Prosi się dumnie. Czekam na groźby, na objawy złości; lecz nie, odpowiadami wybuch śmiechu, śmiech udany wielkiego pana, który zanadto jest pogardliwy, aby się obrażać. Za inteligentny, aby się dąsać.

„Francuzeczka! Prawda, panowie, jaka urocza! Sięgnęliście? Co za imperyalencja! To Paryżanka, panowie, w całej pełni swego wdzięku i złościwości!

„I kłaniają mi się szerokim gestem, odszedł żartując.

„Francuzeczka! Ach panowie, to miłe Francuzeczki!

Czwartek 27. sierpnia.

Przez cały dzień ruch, przeprowadzki. Wozy natadowane zdobyczą się ku granicy.

„Słubny prezent od mego biednego

ojca, wszystkie jego zbiory gromadzone tak cierpliwie i miłośnie — znikają; rozwija się całe to rozkoszne i drogocenne, na którym ja i Paweł mieliśmy pedzić wspólne życie! Co za ból!

„Więcej z frontu coraz gorsze. Plakam bardzo długo.

„Przyszedł książe Konrad. Musiałam go przyjąć, uprzedził mi bowiem przez Rozalję, że jeżeli nie będę przyjmowała jego odwiedzin, zamieszczę się to na mieszkańcach Ornequinu!”

W tem miejscu Elżbieta przerwała swój dziennik. W dwa dni później, pod datą 29 sierpnia pisała dalej:

„Przyszedł wczoraj. Dziś także. Usiłuję być dowcipnym, kulturalnym. Mówi o literaturze i muzyce, Goethem, Wagnerem... Mówi zresztą ciągle sam i to wprowadza go w pasję.

„Niechże pani odpowie coś wreszcie! — krzyknął w końcu. — Cóż to! niema w tem nic śmiałego, nawet dla Francuzki, aby porozmawiać z księciem Konradem!

„Kobieta-więzień nie rozmawia ze swym katem.

„Zaprzeczyl żywo.

„Lecz pani nie jest w więzieniu, cóż u licha!

„Mogą więc wyjść z tego zamku?

„Może pani przechadzać się... w parku...

„Zatem wpośród czterech ścian, zamknięta.

„Więc czegoż pani chce właściwie?

„Odejsz stąd i żyć... gdzie pan zażąda, choćby w Corvigny.

„To znaczy zdała ode mnie!

„Nie dawałam odpowiedzi; pochylili się lekko i podłży eichym głosem:

„Pani nienawidzi mnie, prawda? Ochl ja to wiem. Znam dobrze kobiety.

Lecz pani nienawidzi księcia Konrada, nieprawdaż? Niemca... Zwycięzcę... Bo właściwie, niema powodu, dla któregoby człowiek sam, jako taki, był pani... antypatyczny... A w tej chwili, właśnie człowiek jest w grze... i stara się podobać... Pani rozumie?... Zatem...

„Stanełam naprzeciwko niego, twarzą w twarz. Nie wymówiłam ani słowa, lecz on musiał dostrzec w mych oczach taką odrazę, że z miną bezdennie ogłupiał zatrzymał się w środku zdania. Po chwili, natura zwyciężyła: ordynarnie zagroził mi pięścią i mrużąc przymkniętą wyszedł, trzaskając drzwiami...”

Znowu brakowało dwu kartek w dzienniku. Paweł był siny z bólu. Nigdy żadne cierpienie nie zadato mu takiej meki. Miał wrażenie, że jego droga, biedna Elżbieta żyje jeszcze i walczy pod jego wzrokiem i czuje nasobie jego spojrzenia. I nie nie mogło wstrząsnąć nim głębiej i silniej, nad ów krzyk osamotnienia i miłości, jaki dobywał się z kartki datowanej 1-szy września.

„Pawle, mój drogi Pawle, nie lekaj się. Tak, podarłam te dwie kartki, ponieważ nie chciałam, abys dowiedział się kiedykolwiek o tych ohydnych rzeczach. Ale to nie oddali cie ode mnie, prawda? Nie jestem mniej godna kochania, dlatego, że jakiś tam barbarzyńca ośmielił się znieważać mnie, prawda? Och! wazył to, co on powiedział, Pawle... wczoraj jeszcze... jego zniewagi, jego wstrętne groźby i bardziej jeszcze bezczelne obietnice... i cała jego wściekłość... Nie, nie chcę ci tego powtarzać. Zwierając się temu dziennikowi, chciałam zwierzyć tobie moje myśli, uczynki moje z każdego dnia. Pragnęłam dać tylko świadectwo mego bólu. Ale to, zupełnie co innego — i nie mam odwagi... Daruj mi, że zamilczę. Niechaj wystarczy ci świadomość mej zniewagi, abys mógł

mnie kiedyś pomścić. Nie żądam więcej ode mnie...”

Istotnie, następnych dni Elżbieta nie opowiadała już szczegółowo o codziennych wizytach księcia Konrada, czuła się jednakże z jej słów, że wróg osaczał ją ciągle uparcie. Były to zapiski krótkie, urywane, w których nie miała już odwagi wypowiadać się tak szczerze, jak dawniej; rzucała je dorywczo na kartki dziennika, znacząc tylko dni, nie dbając o daty.

Paweł odczytywał je z drżeniem. A nowe wyznania pogłębiały jego przekonanie.

Czwartek.

„Rozalja rozpytuje ich każdego ranka. Odwrót Francuzów trwa dalej. Podobno nawet odbywa się w popołudniu Paryż ma być opuszczony. Rząd niech! Jesteśmy zgubieni!”

Siądma godzina wieczór.

„Swoim zwyczajem przechadza się pod moimi oknami. Towarzyszy mu jakaś kobieta; widziałam ją już kilka razy zdaleka, a zawsze ma na sobie wielką kapotę wieśniaczki, na głowie zaś koronkową chusteczkę, która zasłania jej twarz. Najczestszym jednak towarzyszem jego przechadzek wkoło gazdu jest oficer, którego zwą majorem. Ten również ma głowę wtuloną w koltiera podniesiony u swego szarego płaszczu.”

Piątek.

„Zołnierze tańczą na trawniku, muzyka gra zaś hymny niemieckie, a dzwony Ornequinu biją rozgłośnie. Święca wkroczenie swych wojsk do Paryża. Jakżeż w to wątpić? Niestety! Ich radość jest najlepszym potwierdzeniem prawdy...”

(d. e. n.)

Przemysłowych, zatrudniających 19997 robotników i urzędników (w tej liczbie 6975 kobiet i 1447 nieletnich).

W przedsiębiorstwach społecznych pracuje 1023 robotników, a w przedsiębiorstwach państwowych 25645 robotników i urzędników. Ogólna liczba pracowników przemysłowych wynosi 47595. Przez tego w gospodarstwach rolnych pracuje 80000 robotników.

Zmniejszenie ilości bezrobotnych.

Na początku października r. b. ilość bezrobotnych, zarejestrowanych w Austrii wynosiła 24,158; w końcu miesiąca liczba ta zredukowana została do 19,994. Wpłynęło otrzymane: na początku miesiąca 8,621, przy końcu 6,942 bezrobotnych.

Podwyższenie ceny węgla w Niemczech.

Na posiedzeniu rady urzędu węglowego postanowiono podwyższyć ceny węgla w okręgu Reńskim i Westfalji o 132 mk. na tonie, nie licząc podatków. Ceny węgla w Saksonji i Dolnym Śląsku podwyższone zostały o 130 mk., w okręgu Aachen - o 150 mk. na tonie.

Strajk w przemyśle metalurgicznym w Finlandii.

Jak komunikują dzienniki fińskie, strajk, jaki się rozpoczął w fabryce metalurgicznej tow. akc. Metwiken i Waze - trwa w dalszym ciągu. Związek przemysłowców - metalurgistów nie zgadza się na żadne ustępstwa i ogłosił świeżo lokaut, ofiarą którego padnie 7000 robotników.

Humor. List Walentego Kurdybna.

Wielmożny Panie Rydaktorze! Mój dziś do koncitu hamorestycygo smutne ino rzeczy do napisania.

Wita przesiek wszyscy, że w Łodzi mieście życie aże kipi. W fabrykach, sklepach, biurach, redakcyjach i insych przedsiębiorstwach i jentersach ludziska pracujom do siódmych potów; w školach, uniwersytetach i różnyh kursach dziełsiatki tysiaty pendroków i młodzity ślinicy nad ksionskiami, a nad tom dziełsiarńiom i młodzikom setki naucycielek i naucycieli pracujom lejonom olej wiedzy w lepiłnyh swoich ucylni i ucyłow; w tyłatrze jaktorzy i jektorzy z panyim Noskowakim przedstawijom Wilki, Gusce i inze štuki i baginka; w klasach aże skóra cierpnio na ciekum od różnyh trajedyj i dramatów; w salach różnyh stowarzysej i zwionsków robotniczyh i jenteligenckich, próc zebrań licnyh, odbywajom się koncerty i zabawy z tańcami „do rana”; a w sali koncertowyj znowom, próc granio na basach, klarynalach i trombach, gramom casym i... na nerwach ludzich.

Tak, to nie som śmichy, znalazł sie taki muzykant, który zagoł na nerwach młodzicy tak, aże sie całe Łodzi miasto poruszyło, a co zbrojnijsze aże sie zegnało, chcąc sie opendzić odeszeto.

W pocyntkach ubieglygo tygodnia na mura h miasta przykajstrowano afise z napisami, że pon Bedoa K rta wyglosi w Łodzi mieście odcyt o niewoli piciowyj. Zier j ci przy unych napisach młodzicy i bębny kilkunastotysię zatrzymywały sie całymi kupańi chionac z tych dwuch słów wycytać wsięc o, co preligent miał trajlować ze scyny.

A na odcyct posly takie tłumy, iż zdawało sie, że cokiło miasto zwaliło sie w to jedno miejsce. Mindzy tymi tłumym fetur od peluch był nieznośny, tyle tam było, nie tylko golowonyj i zółtoziółbyj młodziłw, ale i pendroków jesse z gilmami i nosym. Wsięc to ehciło styseć odcyct o niewoli piciowyj.

Dopiroj policyie smarkowała co sie świcie i nlicno-pielusko om publiczność grzećnie ze sali wyprosiła na ulicę.

W tyj smutnyj historyi jes ino ta pociecha, że na odcyct zlecało przeważnie pendracto cybilnowe. W kazdym razie z powyższygo skandału widać, jakie to wrośliwe som dziełciaki na rzeczy przysnaczone ino lo starszych. To tyz włodze nase powinny pimintać na to, żeby impresary śpi-kulan-ke grali lepij na cymbalach niżeli na nerwach i jenstyktach dziełci i młodziy.

Rada Miejsko prawie na kazdem posledzyniu zmienio nazwy ulic i choć jus sporo ich przekrzciła, to jednakos jes jes e w Łodzi mieście kilka mendli ulic o nazwach, które trzeba kunićnie zmnić a głównie trza je spolszyć.

Moim zlanim Rada Miejsko powinna jedyn wie ór przeznaczyć wylacnie na krzciny ulic i roz sie z tom sprawom rzetelnie zalatwić.

O pol tyze pisol nie bede, bo o tych rzecach pisom same redaktory. Uni ta, to jes u by redektory, wiadom zwie, gdzie sie deplomaty znańdujom, co godajom, jak krencom i jakie jesse krentactwa zamierzajom. O tym wsięc kim w „Pracy” zaawy wsięc iusniško stojalo, i dziś jak by stoi napisane, ino trza, żeby cytelnicy po przeczytaniu moigo listu, przerzielł tys i colkom „Prace” dokumyntnie i przeczytali jom rzetelnie. Paminte, cie, bracia robotnicy, że lo was głównie cytanie ga-

syty jes tak potrzebne, jak nieprzyjęte rzejone chleb albo woda.

Ludzie bagale, wykształconej, to som zawsze śpiekulanty i uni se zawsze we wsięc kich kwestyjach radę łatwo dajom, bo-zyjom inacyj, zyjom, że tak powim- wyroko, winc wsięc ko, kolki, wiadom, że wsięc ko znańdom sposób i algdy se krzy- wdy zrobic nie pozwolom.

Wom zaś, robotnicy, życie idzie „po grudzie”, wom trza doradcy ciongie, a tym doradcom i nau-ycielem to jes, i powinna być, dobro, ućciwo gazyta. Bez cytania takiej gazyty bedzies, bracie, sawdy jak stolowe nogi, a takim ludziom w dzisiejszych casach jes kaducnie źle na tym świecie. Znawuj mom termedyje ze swojom Magorzatom. Jak ino cyny colok zacyjny spodać tak nic, ino chce biec do Łodzi miasta i kupować to na kiecki, to na koszule, to na iase rzeczy.

A jo po kupnie portek lo Wojtka, pedziolym: „stój”, wincyj teroj kupowol nie bede, ino bede cekol az wincyj wsięc ko staniejo.

Z tyj racyi baba chodzi zło jak osa, ale jo bede nieublagany, bo rozumim, że kto nie bedzie sie spiesyl, to tańde wsięc ko kupi.

Do widzinyo.

Walenty Kurdybna.

ZAPAMIĘTAŁ.

Pełen krytyk, zachwycony obrazem nam lowanym przez znanego artystę, mówi do małego Zdzisia, synka znakomitości:

- Pamięta, chłopcze, żebyś był taki, jak twój ojciec!
- W kilka dni potem jedna z pań pyta mał a:
- Zdzisiu, czemuśś ciciat zostac?
- Tatusiem!

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

OLINA SZWAJCARSKA ul. Sienkiewicza 40

Dziś!

Po raz pierwszy w Łodzi!

Dziś!

Wice ór śmiechu i humoru!

Arywesola farsa w 4-ach aktach p. t.



„STRASZNA HISTORIA”



Nad program: Len i jego obróbka Natura w 1 akcie.

Największe w naszym mieście

Kino-Popularne

Konstantynowska 16.

Dziś!

Kto chce zobaczyć swoich krewnych i znajomych w PALESTYNIE niech spieszy zobaczyć obraz p. t.

„Nowa Palestyna”

Który został zdjęty z natury w roku 1920 - 1921.

Żydzi, jeśli chcecie zobaczyć nowopowstałą ojczyznę waszą i przodków swoich, spieszcie niezwłocznie do kina „POPULARNEGO” a zaspokoicie waszą ciekawość. Obraz powyższy będzie demonstrowany ze śpił wami i z udziałem całego chóru składającego się z 20 osób pod kierunkiem znanego tenora i ulubieńca miasta Łodzi p. ABFLMANA. Początek w dniu powszednia o godz. 8 ej, w sobotę o godz. 8 ej po poł. Szczegóły w programach.



4-ta SERJA! (ostatnia)

Dziś i dni następnych

4-ta SERJA! (ostatnia)

Wspaniałego cyklu obrazów wytwórni B-ci Pathé w Paryżu

„Święty tygrys” p. t.

„Tajemnica tygryskiej twarzy”

Sensacyjny dramat w 6 aktach.

KINO CORSO

Zielona 2.

1 SERJA

Amerykański szlager w 2-ach serjach p. t.

„BUFFALO BILL”

awanturniczo sensacyjny obraz.

Najmilsza niespodzianka NA GWIAZDKĘ

te tylko portret wykonany artystycznie w zakładzie fot. Dzielna 13. Kolorowane: olejny, pastel sepijowany lub czarany. Ceny przystępne. Apolacają łaskawie M. E. CWIRKOW-GODYCCY.

Lecznica chorób zębów Lekarza-dentysty H. PRUSS 145. Piotrkowska 145.

Dla klasy robotniczej. Za plombowanie oraz wprawianie zębów opłata podłu takoy.

Ogłoszenia d obne.

A. A. Kupuję meble, dywany, garderobę, futra, maszyny do szycia. Placę najlepiej. Wajnarach, Benedykta N 19. 8751-20 Gawiński Wojciech zagubił kartę powołania, wydaną w P. K. U. w Łodzi oraz paszport niemiecki, wydany w Pabjanicach.

Telus Czesław zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w P. K. U., oraz dowód osobisty, wydany w Łodzi. Wiczezek Franciszek zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Łasku. 8333-8 Walecki Michał zagubił kartę bezterminowego urlopu, wydaną w Łasku. 8894-8